

Jawność a prawo do prawdy

Szanowni Państwo,

W ostatnich miesiącach pojęcie jawności było wielokrotnie używane w polskiej debacie publicznej. Jawność działania organów władzy państwowej czy organów samorządu terytorialnego – stanowiąca kręgosłup nowoczesnej demokracji była jednak rzadziej przywoływana, niż problemy ujawniania prawdy o przeszłości. Szukaliśmy więc i ciągle szukamy odpowiedzi na pytania o to, co, dlaczego i w jakich okolicznościach należy ujawniać.

Pytania te są bardzo istotne z punktu widzenia pracy Rzecznika Praw Obywatelskich; należy bowiem zagwarantować by słuszne roszczenie poznawania prawdy o przeszłości nie godziło w podstawowe prawa obywatelskie jak prawo do obrony swego dobrego imienia oraz prawo do prywatności.

Nie jest to jednak jedyna, a na pewno nie najważniejsza problematyka związana z kwestią jawności w życiu publicznym. Jeśli czasami powstaje tego rodzaju przekonanie to dlatego, że mimo upływu kilkunastu już lat jest to ciągle sprawa niezakończona.

Podstawową, generalną zasadą działania demokratycznego państwa prawa jest i musi być jawność, przejrzystość i poznanie prawdy. Poufność czy tajemnica, dopuszczalne są w sytuacjach rzeczywiście wyjątkowych, w których mamy do czynienia, czy to z obszarami strategicznymi dotyczącymi bezpieczeństwa państwa, czy sferą wspomnianej już prywatności, która zresztą w przypadku osób publicznych ma odpowiednio mniejsze znaczenie. Nie skrytość lecz jawność jest więc regułą naszego życia zbiorowego.

Jawność tę rozpatrywać możemy w kilku wymiarach.

Po pierwsze więc: jawność jest elementem nowoczesnej demokracji, która w przeciwieństwie do ustrojów epok wcześniejszych oparta jest na transparentności.. Tak istotne ważne niegdyś pojęcie *arcana rei publicae* – tajniki rządzenia, ukryta prawda o planach i poczynaniach władcy ustąpiła miejsca roszczeniu jawności i przejrzystości.

Dlaczego tak jest, czy być powinno? Odpowiedź nasuwa nam się sama, gdy tylko przypomnimy sobie, po co tworzy się państwo i czemu służy polityka. Państwo istnieje po to, by służyć swoim obywatelom. Budowa aparatu państwowego nie jest celem sama w sobie. Sprawne i silne państwo jest tylko i wyłącznie środkiem do zapewnienia obywatelom wolności i bezpieczeństwa, do ochrony ich praw, niezbędnych do indywidualnego wzrostu i rozwoju każdej jednostki.

Jeśli państwo istnieje dla obywatela, powinien mieć on możliwość kontrolowania jego działalności. Jawność i przejrzystość są sposobem, w który obywatel kontroluje, czy państwo rzeczywiście działa w jego interesie. Jawność staje się więc normą, a nie wyjątkiem, jeśli urzędnicy państwowi czy samorządowi działają naprawdę w interesie społeczeństwa

Po drugie pojęcie jawności w życiu publicznym odsyła nas do moralnego wymiaru działania państwa i władzy. Jawność i przejrzystość są w oczywisty sposób skorelowane z pojęciem prawdy. Prawda, która jest warunkiem wszelkiego rozwoju – naukowego, kulturowego czy też społecznego i jako taka jest jedną z najwyższych wartości cywilizacji zachodniej. Z tej perspektywy można patrzeć na tzw. relatywizm poznawczy teorii postmodernistycznych jest jednym z objawów choroby tej cywilizacji.

Wartość partii najlepiej można dostrzec, przypominając sobie sytuację totalitarnego zniewolenia, w której prawda była bezwartościowa. Wszelkie systemy totalitarne są systemami wszechobecnego kłamstwa. Kłamstwa mediów, kłamstwa rządzących, zakłamywania historii, nauki, nawet podstawowych

danych statystycznych. Prawda jest największym wrogiem tyranów, którzy słusznie boją się prawdy. Prawda bowiem nie może służyć złu – zniewalaniu czy mordowaniu ludzi i łamaniu ich praw, lecz przeciwnie służy ich wyzwoleniu.

Szanowni Państwo!

Pragnienie prawdy jest głęboko zakorzenione w naturze każdej ludzkiej jednostki, której postępowanie -jeśli działa ona zgodnie z tą naturą- podporządkowane jest wymogom prawdy. Jeśli więc państwo rzeczywiście służy człowiekowi, pojawia się nałożony na to państwo obowiązek jawności, jednostce zaś przyznaje się do niej prawo. Etyczne pragnienie prawdy zmienia się w polityczne i podstawowe prawo do prawdy.

Prawo do prawdy jest jednym z trzech podstawowych praw człowieka. Człowiek ma po pierwsze prawo do wolności, gdyż tylko wtedy może działać bez pętających go kajdan przymusu i niesprawiedliwych ograniczeń. Wolności, która jest warunkiem poznania prawdy.

Po drugie ma prawo do sprawiedliwości, która mówiąc słowami kodeksu Justyniana polega na przyznaniu każdemu co mu się słusznie należy. Niektórzy – jak choćby John Rawls – uważają nawet, że urzeczywistnienie sprawiedliwości jest jedynym celem, jaki stawiamy państwu i polityce. Sprostanie temu zadaniu jest jednak niemożliwe bez właściwego rozeznania tego, jak jest naprawdę, bez poznania prawdy o państwie, w którym żyjemy, osobach, które nami rządzą oraz prawdy o przeszłości - co prowadzi nas do trzeciego fundamentalnego prawa człowieka jakim jest właśnie prawo do prawdy. Sprawiedliwość bowiem nie tylko nie jest możliwa bez poznania prawdy, ona sama w sobie jest niczym innym, jak - mówiąc z kolei słowami Disraliego- prawda w działaniu.

Zakłamywanie lub przemilczanie prawdy o przeszłości, z którą nie możemy się uporać, łamie prawo do prawdy i sprzeciwia się sprawiedliwości. Zatajanie

prawdy o rzeczywistości odbiera człowiekowi polityczną wolność, zmieniając go z obywatela w poddanego. Prawo do prawdy pociąga za sobą więc kolejną potężną siłę – wolność słowa. Prawda nie boi się wolności słowa, tylko fałsz usiłuje posługiwać się kneblowaniem ust. Rzeczywista wolność słowa – wyrażania słuszych roszczeń, przedstawiania argumentów, ujawniania tego, co złe, szkodliwe czy przestępcze, jest warunkiem poznania prawdy i urzeczywistnienia sprawiedliwości.

Szanowni Państwo

Po nakreśleniu tego idealnego obrazu niech mi wolno będzie zwrócić uwagę zwrócić uwagę na praktyczny aspekt prawdy. Otóż wymaga ona wysiłku. Aby odkryć prawdę potrzebujemy pracy i staranności, odwagi i determinacji.

Posłużę się tutaj intuicją wyrażoną przez Martina Heideggera. Przypominał on słowo *aletheia*, które służyło Grekom do oznaczania prawdy. Jego źródłosłów pochodzi z przeczenia – a *letheia*, coś odkrytego, wyciągniętego z mroku lub wydartego zapomnieniu. Prawda pozostaje w ukryciu i musimy dbać o to, by jej nie ominąć. Prawda nie leży na wierzchu, lecz musimy iść w głąb, aby do niej dotrzeć. Platon twierdził, że prawda i wiedza są owocem wysiłku, efektem filozoficznego długiego żeglowania; to zaś, co jest łatwe – to przesady i plotki, fałszywe opinie i zwykłe kłamstwa.

To bardzo ważna intuicja, ponieważ przypomina nam, że o prawdę musimy nieustannie walczyć, jawność wymaga nieustannego wysiłku, wymaga odwagi i charakteru, kłamstwo wynika z bojaźni, krętactwa i niskich uczuć. Jest tak zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym, które, moim zdaniem, rządzi się tymi samymi tylko może bardziej z intensyfikowanymi cechami.

O prawo do prawdy musimy nieustannie walczyć, nieustannie walczyć o niezbędne jej warunki – sprawiedliwość i wolność, a szczególnie wolność słowa.

Pięknie wyraża to stara chrześcijańska modlitwa – *Boże, dopomóż nam poznać prawdę, byśmy raz znalazłszy nigdy nie przestali jej szukać.*